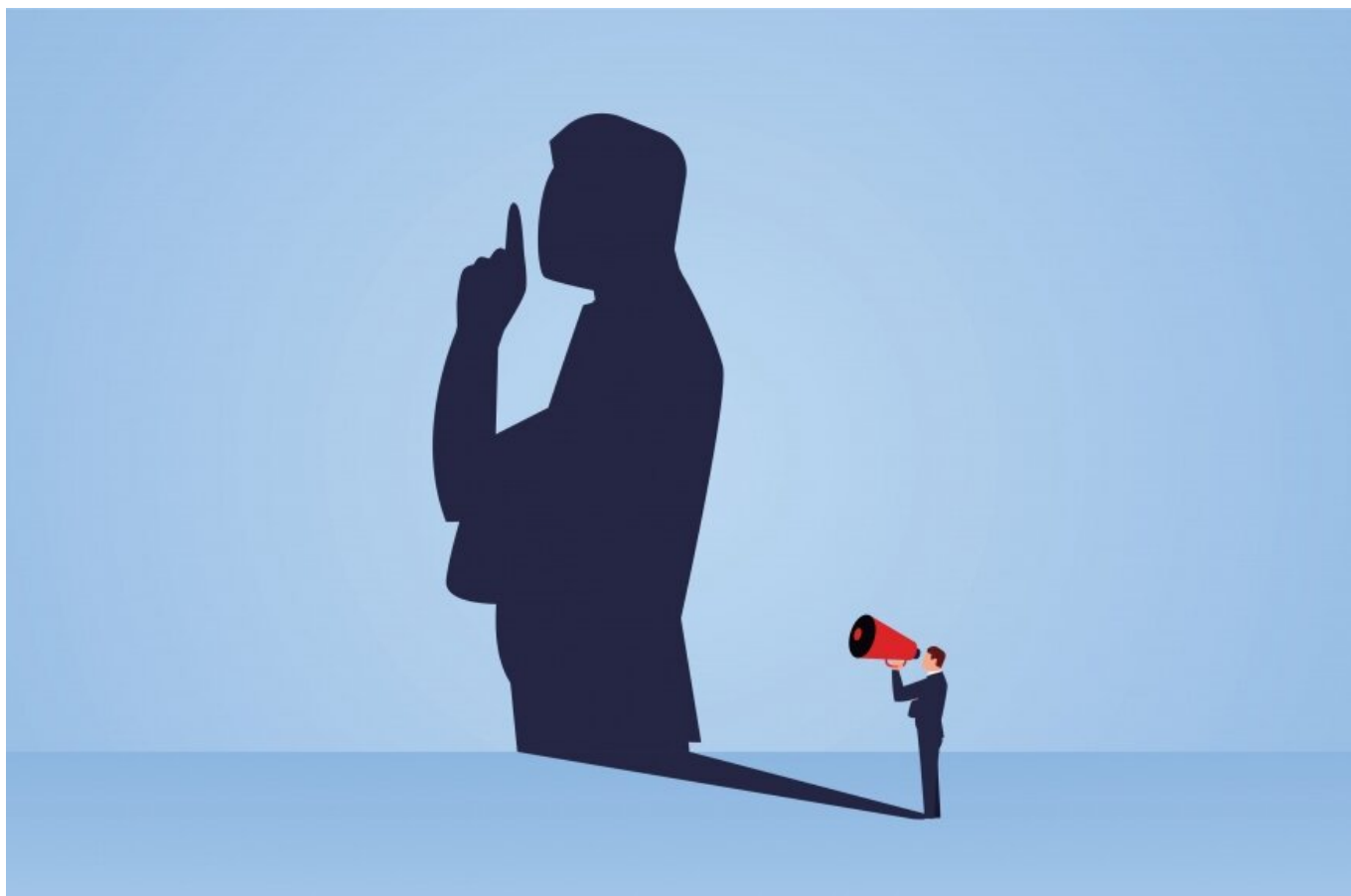


Kiedy pytania bolą. Jak szpital w Skierniewicach zamiast odpowiedzi wybrał atak

data aktualizacji: 2025.11.04 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot.stock)

Zadawaliśmy pytania o ortopedię w szpitalu wojewódzkim. W odpowiedzi usłyszeliśmy oskarżenia o dezinformację. Sprawa, która miała dotyczyć kontraktów, zamykania oddziału, bez informacji publicznej i finansów, zamieniła się w próbę uciszenia prasy. Publikujemy fakty - i przypominamy, że obowiązkiem dziennikarzy jest pytać, nawet gdy to komuś niewygodne.

Od września nasza redakcja prowadzi dziennikarskie dochodzenie dotyczące sytuacji w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Skierniewicach. Wystarczyła kilka tekstów, by ujawnić problem, o którym wcześniej milczano - i by zaraz potem stać się celem bezpardonowych ataków ze strony dyrekcji placówki.

Zacząło się od sygnałów pracowników - zwrócili się do naszej redakcji, wskazując na nieprawidłowości organizacyjne i kadrowe w szpitalu. 11 września dziennikarz spotkał się z dyrektorem placówki i jej zastępcą. Zapytał o wygasające 31 października kontrakty lekarzy ortopedów, o plany

dotyczące przyszłości oddziału oraz o możliwe prace remontowe. Nie padła żadna konkretna odpowiedź, a informacje, które udało nam się uzyskać, przedstawiliśmy w artykule.

Rozpoczęliśmy dalsze działania sprawdzające. Pytania do instytucji odpowiedzialnych za nadzór nad szpitalem (Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego, Wojewoda Łódzki i Państwowa Inspekcja Sanitarna). Wszystko to w zgodzie z art. 12 ust. 1 Prawa prasowego, który nakłada na dziennikarzy obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu informacji.

29 października – dzień po posiedzeniu sejmiku województwa, na którym marszałek nadzorujący placówki opieki zdrowia w regionie, był pytany m.in. o sytuację oddziału ortopedii skierniewickiego szpitala, na portalu eglos.pl napisaliśmy o problemach WSZ. Jako pierwsi poinformowaliśmy, że od 1 listopada oddział ortopedii zostanie zawieszony.

W interesie publicznym

Działania redakcji były zgodne z literą i duchem prawa. Jak przypomina orzecznictwo Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych, dziennikarz działa rzetelnie, jeśli zwraca się o informacje do wszystkich stron, nawet jeśli nie uzyska odpowiedzi. Rzetelność polega na weryfikacji, nie na milczeniu.

Zgodnie z art. 14 ustawy o działalności leczniczej, szpital ma obowiązek podawania do publicznej wiadomości informacji o zakresie i organizacji świadczeń. Brak wcześniejszego komunikatu i decyzja o konferencji prasowej zamiast ogłoszenia, budzą wątpliwości co do realizacji tego obowiązku.

Dziennikarz nie kwestionuje potrzeby przeprowadzenia remontu korytarza oddziału ortopedii ani wymiany stolarki w tymże budynku. Podtrzymuje jednak tezy zawarte w opublikowanym artykule, że szpital nie poinformował pacjentów o planowanych działaniach. Potwierdzają to liczne komentarze czytelników, którzy dopiero z publikacji dowiedzieli się o zawieszeniu działalności oddziału. Dziennikarz wskazuje również, że decyzja o rozpoczęciu remontu w czasie wygasania kontraktu zespołu dr. Krupowczyka nie była przypadkowa i w praktyce oznaczała jednoczesne zakończenie pracy dotychczasowego zespołu lekarskiego.

Publikacje prasowe dotyczące zamykania oddziału szpitalnego – placówki, z której korzystają mieszkańcy całego regionu – miały charakter informacji publicznej. Działaliśmy więc w interesie społecznym, a nie sensacyjnym.

Kiedy prasa pyta, a władza reaguje gniewem

Zamiast rzeczowego komunikatu do pacjentów, dyrekcja szpitala zorganizowała 31 października konferencję prasową. Rzecznik szpitala mówiła o „niepochlebnych artykułach” i „dezinformacji”. Treść spotkania sprowadziła się jednak do personalnego ataku na autorkę publikacji, z pominięciem nazwy portalu internetowego eglos.pl. Odpowiedzi na pytania o koszty, inwestycje i plany reorganizacji – nie padły, mimo iż w zaproszeniu znalazła się informacja: „przedstawimy rzeczywistą sytuację finansową i operacyjną placówki oraz szczegółowy plan strategiczny dotyczący rozwoju i funkcjonowania” oddziałów ortopedii i okulistyki.

Rzecznik szpitala odczytała fragmenty korespondencji przesłanej do redakcji przez Departament Zdrowia urzędu marszałkowskiego, wykorzystując cudze pisma jako „argumenty” przeciwko dziennikarce.

Takie działanie instytucji publicznej nosi cechy tzw. efektu mrozącego – zjawiska, które Europejski Trybunał Praw Człowieka wielokrotnie potępiał jako formę nacisku na media i próbę zniechęcania dziennikarzy do kontrolowania władzy.

Atak

Dyrekcja WSZ, zamiast odnieść się do pytań o stan finansów, kontrakty... ograniczyła się do ataków personalnych. Deklaracje o „bezkosztowych” projektach i „szybkich zyskach” nie zostały poparte żadnymi danymi: brak informacji o wolumenach badań, stawkach, kosztach rozruchu, amortyzacji czy OPEX.

Z kolei zapowiedzi zakupów „z wolnej ręki” i „uzgodnionych” dostawców budzą uzasadnione wątpliwości co do przestrzegania zasad Prawa zamówień publicznych. Każde postępowanie ograniczające konkurencję wymaga wyjątkowych okoliczności – a te, jak wskazuje praktyka, nie mogą wynikać z opóźnień czy zaniedbań po stronie samego zamawiającego.

Podczas konferencji dyrekcja poinformowała o projekcie uruchomienia laboratorium w modelu reagent-rental. Według wypowiedzi dyrektora, projekt ma być „bezkosztowy” i przynieść wynik finansowy „na zero” w ciągu 1,5 roku.

W rzeczywistości model reagent-rental obejmuje wydatki stałe: wynagrodzenia personelu, materiały, kontrolę jakości, serwis, audyty, oprogramowanie, media, utylizację odpadów oraz koszty administracyjne.

Nie podano danych pozwalających ocenić opłacalność projektu: wolumenów badań, miksu taryf, kosztów rozruchu, amortyzacji czy miesięcznych kosztów operacyjnych.

Dyrekcja zapowiedziała zakupy odczynników „z wolnej ręki” oraz plan przetargu obejmującego sprzęt tego samego dostawcy. Zgodnie z Prawem zamówień publicznych, tryb z wolnej ręki może być stosowany tylko w przypadkach określonych w art. 214 ustawy, m.in. przy wyjątkowej sytuacji niewynikającej z winy zamawiającego.

Z kolei powiązanie zakupów z jednym dostawcą może rodzić ryzyko ograniczenia konkurencji i naruszenia zasady równego traktowania wykonawców.

Publiczne stygmatyzowanie dziennikarki i pomijanie nazwy redakcji w oficjalnych wystąpieniach nie jest przypadkowe. To metoda – próba zastraszenia, osłabienia wiarygodności i zniechęcenia do podejmowania niewygodnych tematów.

Poniżej odniosę się do każdego z postawionych podczas konferencji zarzutów:

"Nieprawdą jest, że „uchwała nie powoduje skutków finansowych”. Prawdą jest, że „Projekt uchwały nie wywołuje skutków finansowych dla budżetu Województwa Łódzkiego”. Pani Radna Ewa Wendrowska, którą cytuje autor artykułu nie doczytała zdania w uzasadnieniu uchwały do końca, co zdecydowanie zmieniło sens wypowiedzi".

Szanowni Państwo, w uzasadnieniu uchwały Sejmiku Województwa Łódzkiego zapisano, że „uchwała nie powoduje skutków finansowych”. Sformułowanie to należy ocenić w kontekście obowiązujących przepisów dotyczących relacji pomiędzy samorządem województwa a samodzielnymi publicznymi zakładami opieki zdrowotnej, dla których samorząd pełni funkcję organu tworzącego.

Zgodnie z art. 6 ust. 2 pkt 2 oraz art. 38 ust. 1 ustawy o działalności leczniczej, organem tworzącym

Wojewódzki Szpital Zespolony w Skierniewicach jest samorząd województwa. Oznacza to, że sejmik województwa sprawuje nadzór nad funkcjonowaniem jednostki, w tym nad jej gospodarką finansową.

W myśl art. 55 ust. 1 tej samej ustawy, samodzielny publiczny zakład opieki zdrowotnej (SPZOZ) pokrywa koszty działalności i zobowiązania z uzyskanych przychodów. Gdy nie jest w stanie ich pokryć, powstaje obowiązek interwencji organu tworzącego.

Jeżeli samodzielny publiczny zakład opieki zdrowotnej nie posiada środków na pokrycie ujemnego wyniku finansowego, organ tworzący może podjąć decyzję o zmianie formy organizacyjno-prawnej zakładu, jego likwidacji albo pokryciu straty. W praktyce oznacza to, że każde nowe przedsięwzięcie inwestycyjne szpitala, które potencjalnie zwiększa jego koszty operacyjne lub majątkowe, może rodzić konsekwencje dla budżetu samorządu województwa. Wydatki jednostek samorządu terytorialnego obejmują m.in. dotacje dla samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej.

Przyjęcie przez sejmik uchwały umożliwiającej szpitalowi realizację inwestycji (utworzenie laboratorium i banku krwi) tworzy więc po stronie samorządu ryzyko finansowe, gdyż w razie pogorszenia sytuacji ekonomicznej WSZ, województwo będzie zobowiązane do pokrycia części strat.

Na posiedzeniu plenarnym sejmiku województwa łódzkiego - <https://www.youtube.com/watch?v=SEej4erF9qQ&t=18773s> - poinformowano, że zadłużenie Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Skierniewicach wynosi 74 mln zł, w tym 17,7 mln zł zobowiązań wymagalnych, a strata netto jednostki to 10 mln zł. W tej sytuacji każda decyzja skutkująca zwiększeniem zobowiązań szpitala lub nakładów inwestycyjnych - nawet jeśli formalnie finansowana jest z budżetu własnego szpitala lub w modelu reagent-rental - może wymagać w przyszłości wsparcia z budżetu województwa. Wynika to z faktu, że szpital nie dysponuje nadwyżkami finansowymi pozwalającymi na samodzielne finansowanie inwestycji bez ryzyka utraty płynności. Zgodnie z zasadą ostrożności finansowej (art. 44 ust. 3 pkt 1 ustawy o finansach publicznych), każda jednostka sektora finansów publicznych - w tym samorząd województwa - ma obowiązek dokonywać wydatków w sposób celowy i oszczędny, zapewniający uzyskanie najlepszych efektów z danych nakładów.

"Nieprawdą jest, że „Decyzja zapadła mimo poważnych wątpliwości co do kosztów i realnych możliwości finansowych placówki, która odnotowuje wielomilionowe straty”. Prawdą jest, że Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Łódzkiego została przedstawiona ocena efektywności/rentowności, o czym wiedziała Pani Radna Ewa Wendrowska, gdyż poprosiła o przedstawienie analizy na piśmie. Dodajmy, że dzięki tym działaniom Szpital uniezależni się od firmy zewnętrznej”.

Zakwestionowane zdanie ma charakter komentarza opartego na obserwacji przebiegu debaty publicznej (28.10.2025 r.), nie jest więc twierdzeniem faktograficznym o charakterze bezpośredniego opisu dokumentu urzędowego. Użyte sformułowanie: „mimo poważnych wątpliwości co do kosztów i realnych możliwości finansowych placówki” nie jest twierdzeniem o braku analizy finansowej, lecz odnosi się do istniejących wątpliwości radnych, wyrażonych podczas posiedzenia sejmiku. Z punktu widzenia semantycznego, słowo „wątpliwości” oznacza stan niepewności lub zastrzeżeń co do przedstawionych danych lub decyzji, a nie brak wiedzy o ich istnieniu. Fakt, że część radnych - w tym radna Ewa Wendrowska - prosiła o przedstawienie analizy na piśmie, potwierdza istnienie wątpliwości, a nie je wyklucza.

W sensie językowym nie ma sprzeczności między posiadaniem przez urząd analizy efektywności, a istnieniem wątpliwości co do kosztów i możliwości finansowych projektu, zgłaszanych przez uczestników debaty.

Sformułowanie użyte w artykule stanowi więc dopuszczalny opis sytuacji i debaty podczas obrad sejmiku, mieszczący się w granicach swobody prasy i standardu interpretacyjnego wypowiedzi publicystycznej.

Zgodnie z art. 10 ust. 1 i 2 Prawa prasowego, prasa ma prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz obowiązek kontrolowania i krytykowania ich działań. Prawo to obejmuje również komentowanie przebiegu obrad organów samorządu województwa, w tym interpretację zachowań radnych, pytań i wątpliwości wyrażonych w debacie.

Posiedzenia sejmiku województwa, jak i głosowania mają charakter publiczny (art. 19 ust. 1 ustawy o samorządzie województwa, Dz.U.2025.581), a ich przebieg jest elementem jawnego życia publicznego, w którym wypowiedzi radnych są formą sprawowania mandatu i kontroli nad organem wykonawczym.

Zgłaszanie pytań, wniosków i wątpliwości jest normalnym elementem procedury uchwałodawczej i potwierdza, że decyzja była podejmowana w warunkach dyskusji i braku pełnej jednomyślności co do skutków finansowych. W tym kontekście sformułowanie „mimo poważnych wątpliwości” nie jest oceną urzędu, lecz opisem stanu debaty publicznej, co można zweryfikować w protokołach sejmiku.

Według danych przedstawionych podczas posiedzenia sejmiku, Wojewódzki Szpital Zespolony w Skierniewicach posiada: 74 mln zł zadłużenia ogółem, 17,7 mln zł zobowiązań wymagalnych, 10 mln zł straty netto. Te dane stanowią obiektywny kontekst finansowy, który uzasadniał wątpliwości radnych co do możliwości sfinansowania nowych projektów.

Nie zostały one przez urząd zakwestionowane, co oznacza, że w momencie głosowania nad uchwałą sytuacja ekonomiczna placówki była obciążona wysokim poziomem zadłużenia.

Z punktu widzenia art. 59 ust. 2 ustawy o działalności leczniczej, w razie pogłębienia ujemnego wyniku finansowego, organ tworzący – w tym wypadku samorząd województwa – ponosi odpowiedzialność za pokrycie straty lub zmianę formy prawnej szpitala.

W tym sensie każda decyzja umożliwiająca nową inwestycję w warunkach istniejącego deficytu musi być traktowana jako decyzja finansowo ryzykowna, a więc obiektywnie budząca wątpliwości.

"Treść artykułu, a co za tym idzie, wnioski wyciągnięte przez dziennikarkę mogą świadczyć o tym, że zarówno dziennikarz, jak i czytelnik (pacjent) zostali wprowadzeni w błąd".

Redakcja nie podziela tej oceny. Sformułowanie to ma charakter ocenny, niepoparty wskazaniem konkretnych informacji faktycznie nieprawdziwych lub wprowadzających w błąd. Zgodnie z art. 31 ust. 1 Prawa prasowego, sprostowaniu podlegają fakty, a nie interpretacje, opinie czy wnioski dziennikarskie oparte na ujawnionych okolicznościach.

Artykuł został oparty na dokumentach urzędowych (uchwała sejmiku województwa i jej uzasadnienie), oficjalnym przebiegu posiedzenia sejmiku, publicznych wypowiedziach radnych i przedstawicieli urzędu marszałkowskiego, danych finansowych przedstawionych przez samorząd województwa.

Informacje te mają charakter publiczny, a ich przytoczenie mieści się w granicach art. 10 ust. 1 i 2 Prawa prasowego, który nakłada na prasę obowiązek kontrolowania i krytykowania działań organów władzy publicznej.

Dziennikarz nie dokonywał żadnych zmian znaczeniowych, skrótów lub uogólnień mogących wprowadzać w błąd. Przekaz oparto na dokumentach źródłowych i dosłownych cytatach.

Wnioski zawarte w artykule mają charakter komentarza publicystycznego, opartego na analizie przebiegu debaty i treści uchwały. Wypowiedzi dziennikarskie o takim charakterze korzystają z

ochrony wolności słowa i wolności prasy, gwarantowanej przez art. 14 Konstytucji RP oraz art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.

Od dziennikarza można wymagać rzetelności w przedstawianiu faktów, lecz nie można ograniczać prawa do wyciągania wniosków i ocen, jeśli mają one uzasadnienie w materiale źródłowym.

Ewentualne poczucie dezorientacji wśród pacjentów i czytelników nie wynikało z publikacji, lecz z braku przejrzystej informacji po stronie organu publicznego.

Do dnia publikacji artykułów dyrekcja szpitala nie opublikowała komunikatu o zawieszeniu działalności oddziału ortopedii ani o planowanym remoncie. Informacja ta stała się powszechnie znana dopiero po publikacjach prasowych.

W świetle art. 14 ustawy o działalności leczniczej szpital ma obowiązek podawania do wiadomości publicznej zakresu i organizacji świadczeń zdrowotnych. Brak takiego komunikatu mógł spowodować, że odbiorcy postrzegali sytuację jako niejasną, co nie może być przypisywane prasie, która działała w interesie publicznym.

"W związku z artykułem z dnia 29 października 2025 r. pt. „Bez ortopedii przy autostradzie A2. Decyzja zapadła po cichu”, którego autorem jest Anna Wójcik-Brzezińska opublikowanego na portalu <https://skierniewice.eglos.pl> informujemy, że: "Nieprawdą jest, że „Decyzja o czasowym zamknięciu oddziału ortopedii w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Skierniewicach zapadła po cichu. Prawdą jest, że 1,5 miesiąca temu podczas przekazywania Szpitalowi łóżek przez Fundację Mc Donalda oraz podczas konferencji prasowej poświęconej wmurowaniu kamienia węgielnego pod Zakład opiekuńczo - leczniczy, która miała miejsce 10 października 2025 r., Wicemarszałek Piotr Wojtysiak informował media o planach remontowych na Oddziale Ortopedyczno - urazowym. Dodajmy, że remont Oddziału Ortopedyczno - urazowego oczekiwany był przez pacjentów i personel Szpitala od wielu lat. Zgoda na czasowe wstrzymanie działalności związanej z remontem została wyrażona przez Wojewodę Łódzkiego na podstawie wniosku Szpitala złożonego w miesiącu wrześniu br., czyli z dużym wyprzedzeniem. Podkreślę, że remont wynika z konieczności wykonania zaleceń Państwowego Inspektora Sanitarnego".

Sformułowanie „po cichu” użyte w artykule nie ma charakteru faktograficznego ani nie odnosi się do formalnej niejawności decyzji administracyjnej. Jest to zwrot publicystyczny, który opisuje sposób komunikowania decyzji wobec opinii publicznej – w tym przypadku brak oficjalnego i jednoznacznego przekazu dla pacjentów i mieszkańców regionu o planowanym zawieszeniu działalności oddziału.

W świetle analizy semantycznej, „po cichu” oznacza – bez wcześniejszego, czytelnego poinformowania zainteresowanych lub bez właściwej komunikacji społecznej. W artykule odnosi się to do braku informacji dla pacjentów – nie do niejawności formalnych decyzji urzędowych.

Z perspektywy Prawa prasowego i utrwalonego orzecznictwa, ocena sposobu komunikacji władz publicznych mieści się w granicach uprawnionej krytyki dziennikarskiej i nie jest twierdzeniem o faktach, lecz oceną działań informacyjnych instytucji.

Zgoda Wojewody Łódzkiego na czasowe wstrzymanie działalności oddziału została wydana na wniosek szpitala złożony we wrześniu 2025 r. Jednakże do dnia publikacji artykułu (29 października 2025 r.) nie opublikowano żadnego oficjalnego komunikatu o zawieszeniu działalności oddziału od 1 listopada, informacja o dacie i zakresie zawieszenia nie była dostępna na stronie internetowej szpitala ani urzędu marszałkowskiego, pacjenci dowiadawali się o planowanym remoncie dopiero z publikacji medialnych, co potwierdzają liczne komentarze czytelników portalu eglos oraz platformy facebookowej redakcji.

Konferencja prasowa z 10 października, na którą powołuje się urząd, dotyczyła wmurowania kamienia węgielnego pod Zakład Opiekuńczo-Leczniczy, a kwestia zawieszenia działalności oddziału ortopedii nie była wówczas przedstawiona jako decyzja z konkretną datą i skutkiem organizacyjnym dla pacjentów. Informacja o „planach remontowych” nie jest tożsama z informacją o „zawieszeniu działalności oddziału”. W komunikacji publicznej są to dwa różne poziomy przekazu – pierwszy ma charakter zapowiedzi inwestycji, drugi dotyczy ograniczenia dostępności świadczeń zdrowotnych, co wymaga osobnego poinformowania pacjentów (nie dziennikarzy!).

Zgodnie z art. 14 ustawy o działalności leczniczej [Obowiązek informacyjny wykonującego działalność leczniczą]: „Podmiot wykonujący działalność leczniczą podaje do wiadomości publicznej informacje o zakresie i rodzajach udzielanych świadczeń zdrowotnych”.

Brak komunikatu o czasowym zawieszeniu działalności oddziału stanowi więc niewykonanie ustawowego obowiązku informacyjnego wobec pacjentów.

Fakt złożenia wniosku do wojewody i istnienia zgody administracyjnej nie oznacza, że społeczeństwo zostało skutecznie poinformowane o skutkach tej decyzji.

W konsekwencji redakcja podtrzymuje stanowisko, że użyte sformułowanie było uzasadnioną oceną sposobu komunikacji decyzji o zawieszeniu oddziału ortopedii i mieści się w granicach dopuszczalnej krytyki prasy wynikającej z art. 10 Prawa prasowego.

"Nieprawdą jest, że "Na stronie szpitala brak jakiejkolwiek informacji, a na platformie przetargowej - śladu po ogłoszonym remoncie [...]". Prawdą jest, że na stronie szpitala jest informacja o przetargu na remont oddziału ortopedycznego, która znajduje się pod linkiem <https://wsz-skierniewice.ezamawiajacy.pl/pn/wsz-skierniewice/demand/notice/public/189888/details>"

W chwili przygotowywania materiału oraz w momencie jego publikacji (29 października 2025 r.) na stronie głównej Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Skierniewicach nie znajdowała się żadna informacja dotycząca przetargu na remont oddziału ortopedycznego ani odnośnik do ogłoszenia o postępowaniu.

Dziennikarz dokonał weryfikacji również w publicznie dostępnej platformie przetargowej szpitala <https://wsz-skierniewice.ezamawiajacy.pl>

W zakładkach „w toku” oraz „archiwalne” nie znajdowało się wówczas żadne postępowanie dotyczące remontu oddziału ortopedycznego ani żaden widoczny link do ogłoszenia.

Jeżeli obecnie, po publikacji materiału, ogłoszenie zostało opublikowane pod nowym adresem lub przywrócone do widoku publicznego, nie zmienia to stanu faktycznego istniejącego w dacie sporządzenia artykułu.

W świetle art. 12 ust. 1 Prawa prasowego dziennikarz działa rzetelnie, jeśli opiera się na stanie faktycznym istniejącym w momencie przygotowywania publikacji, a jego obowiązkiem nie jest przewidywanie późniejszych aktualizacji witryn instytucji publicznych.

W związku z tym redakcja podtrzymuje, że w dacie opracowania materiału informacja o przetargu nie była dostępna w widoczny sposób ani na stronie szpitala, ani w aktywnych zakładkach platformy przetargowej, co uzasadniało przytoczone w artykule stwierdzenie.

Pozwolę sobie jednocześnie na analizę treści zamieszczonych pod [udostępnionym przez marszałka linkiem](#). Przetarg na wykonanie remontu oddziału ortopedycznego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Skierniewicach został ogłoszony 28 października 2025 r. Termin składania ofert

wyznaczono na 14 listopada. Oznacza to, że między ogłoszeniem a końcem naboru wykonawców upłynie 17 dni kalendarzowych.

Zgodnie z art. 137 ust. 2 Prawa zamówień publicznych, minimalny termin składania ofert w przetargu nieograniczonym może wynosić 15 dni, o ile dokumentacja przetargowa jest w pełni dostępna online od dnia publikacji. Szpital zmieścił się w dopuszczalnych granicach ustawowych, jednak przy inwestycjach budowlanych tak krótki termin jest wyjątkowy. Dla firm zainteresowanych realizacją robót w obiekcie medycznym, z koniecznością dokonania wizji lokalnej, opracowania kosztorysu i harmonogramu, czas poniżej trzech tygodni jest faktycznie niewystarczający, by przygotować pełną ofertę.

Po 14 listopada rozpoczęłyby się etap oceny ofert. Umowa z wykonawcą może zostać podpisana dopiero po upływie co najmniej 10 dni od dnia przekazania informacji o wyborze najkorzystniejszej oferty. W przypadku wniesienia odwołania do Krajowej Izby Odwoławczej, termin ten ulega dalszemu wydłużeniu. Przy najbardziej optymistycznym scenariuszu, tj. bez odwołań i z natychmiastowym wyborem wykonawcy, podpisanie umowy byłoby możliwe nie wcześniej niż pod koniec listopada 2025 r.. W ocenie redakcji, oznacza to, że **w momencie planowanego zawieszenia działalności oddziału z dniem 1 listopada, nie istniała jeszcze prawna możliwość rozpoczęcia robót w ramach procedury przetargowej.**

Z formalnego punktu widzenia, zamknięcie oddziału nastąpiło przed zakończeniem postępowania i przed zawarciem umowy z wykonawcą, a więc nie mogło wynikać z faktycznego rozpoczęcia remontu. Szpital mógł w tym czasie jedynie przygotowywać dokumentację i prowadzić działania planistyczne.

W praktyce oznacza to, że decyzja o czasowym wstrzymaniu pracy oddziału ortopedycznego została podjęta z wyprzedzeniem wobec realnego terminu rozpoczęcia inwestycji. Nawet w sytuacji braku odwołań, rzeczywisty start prac remontowych byłby możliwy dopiero na przełomie listopada i grudnia 2025 r.

Chcę jednocześnie zwrócić uwagę na tytuł ogłoszonego 28 października (termin zadawania pytań mija 10 listopada), który brzmi: „Wykonanie prac remontowo-budowlanych w pomieszczeniach Oddziału Ortopedyczno-Urazowego, Poradni Ortopedyczno-Urazowej oraz Oddziale Rehabilitacji w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym im. Stanisława Rybickiego w Skierniewicach”. Należy zapytać, jak zakres planowanych prac ma się do stwierdzenia podczas konferencji prasowej, że prace obejmują oddział, poradnia pracuje bez zakłóceń? I kto wykonuje remont, którym na portalu społecznościowym chwali się szpital? Zdjęcia z placu budowy są datowane na 3 listopada, termin otwarcia ofert mija 14 listopada.

Rzeczą kuriozalną (faktycznie materiał do zbadania przez organy ścigania) jest załącznik nr 6 Projekt Umowy. Poniżej publikujemy treść umieszczoną na platformie przetargowej szpitala (*usuniętą i podmienioną na wersję zaktualizowaną po naszej publikacji, tj. 04.11. W dokumencie, który aktualnie znajduje się na stronie wprowadzono poprawki sugerowane przez mecenas, zwiększoną kwotę ubezpieczenia z 500 000 zł na 700 000 zł*).

"Nieprawdą jest, że „[...] to sanepid wymusił na WSZ, by od 1 listopada rozpocząć remont, wyłączając oddział z funkcjonowania.” Prawdą jest, że Państwowy Inspektor Sanitarny wydał decyzję o konieczności doprowadzenia do należytego stanu technicznego - higienicznego w Oddziale, tj. wykonania remontu".

Urząd wskazuje, że decyzja Powiatowego Inspektora Sanitarnego dotyczyła konieczności przeprowadzenia remontu, ale nie określała terminu jego rozpoczęcia ani nie nakazywała wyłączenia

oddziału z pracy.

Redakcja podtrzymuje, że przytoczone w artykule zdanie stanowiło interpretację wypowiedzi wicemarszałka Piotra Wojtysiaka, wygłoszonej podczas sesji sejmiku województwa, w której stwierdził: "Co do decyzji, ta podyktowana jest naciskiem ze strony sanepidu".

Z punktu widzenia Prawa prasowego (art. 10 ust. 1 i 2), dziennikarz ma prawo do formułowania ocen i wniosków na podstawie publicznych wypowiedzi przedstawicieli władzy, zwłaszcza w ramach debaty o sprawach publicznych.

W języku polskim wyrazy „wymusić” i „naciskać” należą do wspólnego pola semantycznego działań powodujących określony skutek u adresata. Różnią się jednak stopniem bezpośredniości. „Wywoływać nacisk” oznacza oddziaływać, skłaniać, wpływać na decyzję innego podmiotu. „Wymusić” oznacza doprowadzić do określonego działania w wyniku tego nacisku.

W analizowanym przypadku użycie słowa „wymusił” miało charakter synonimiczny wobec „wywarł presję” lub „spowodował konieczność działania”, nie zaś dosłowny – oznaczający wydanie nakazu.

Nie było więc intencją redakcji przypisywanie Powiatowemu Inspektorowi Sanitarnemu przekroczenia kompetencji lub zastosowania przymusu prawnego wobec WSZ, lecz opisanie skutku faktycznego: decyzja sanepidu spowodowała uruchomienie procesu remontowego i w konsekwencji wystąpienie szpitala o zgodę na zawieszenie działalności oddziału.

Wypowiedź wicemarszałka („nacisk ze strony sanepidu”) oraz reakcja szpitala („wniosek o zgodę na czasowe wyłączenie oddziału”) tworzą logiczny związek przyczynowy, który dziennikarz zrelacjonował słowem „wymusił”.

Decyzja Inspektora Sanitarnego dotyczyła doprowadzenia pomieszczeń oddziału ortopedii do stanu zgodnego z wymogami higieniczno-technicznymi. Z formalnego punktu widzenia nie obejmowała ona obowiązku wyłączenia oddziału z działalności, a jedynie nakaz wykonania remontu.

Zgodnie z art. 34 ust. 1 ustawy o działalności leczniczej, o zgodę na czasowe zaprzestanie działalności występuje kierownik podmiotu leczniczego. W tym przypadku to dyrekcja WSZ, realizując zalecenia sanepidu, zdecydowała o czasowym zamknięciu oddziału i złożyła stosowny wniosek do Wojewody Łódzkiego.

W tym sensie sanepid był instytucją inicjującą działania naprawcze, a nie organem podejmującym decyzję o terminie i trybie ich realizacji. Redakcja nie kwestionuje, że to dyrekcja WSZ formalnie złożyła wniosek o czasowe zaprzestanie działalności; różnica dotyczy jedynie interpretacji przyczyny i sekwencji działań.

Publikacja zachowała wymogi rzetelności i mieści się w ramach prawa prasy do opisywania i interpretowania zdarzeń życia publicznego.

W związku z artykułem z dnia 29 października 2025 r. pt. „Okulistyka w Skierniewicach w rozsypce? Marszałek: „To wygląda na dywersję””, którego autorem jest Anna Wójcik-Brzezińska opublikowanego na portalu <https://skierniewice.eglos.pl> informujemy, że: "Nieprawdą jest, że „Po serii rezygnacji i zwolnień oddział okulistyki w Skierniewicach stoi na krawędzi.”. Prawdą jest, że obecnie są podpisane umowy z 12 lekarzami okulistami i nie ma zagrożenia dla pracy Oddziału".

Redakcja przyjmuje do wiadomości fakt zawarcia umów z lekarzami, jednak podkreśla, że publikacja opierała się na stanie faktycznym w chwili badania sprawy i zawierała opis sytuacji, a nie deklarację

stanu trwałego.

W artykule opublikowanym 29 października 2025 r. ([„Okulistyka w Skierniewicach w rozsypce? Marszałek: ‘To wygląda na dywersję’”](#)) autorka pisała, że: 27 października praktycznie oddział okulistyki przestał istnieć — jeden z lekarzy złożył rezygnację, trzech kolejnych wystąpiło o urlop wychowawczy, ordynator był na zwolnieniu, a na miejscu pozostał jedynie zastępca kierownika oddziału. [eglos.pl](#). Radna Ewa Wendrowska podczas sesji sejmiku 28 października pytała o chaos kadrowy i niejasne decyzje personalne. Te informacje stanowiły podstawę dla formułowania wniosku, że oddział znajdował się w stanie poważnego ryzyka utraty zdolności operacyjnej.

Wyrażenie „stoi na krawędzi” oznacza sytuację graniczną, zagrożenie utrzymania funkcjonowania, a nie stwierdzenie faktu, że działalność oddziału została zawieszona. Zgodnie z orzecznictwem sądowym dopuszczalna jest tzw. swoboda oceny dziennikarskiej opartej na wiarygodnych źródłach, gdy nie jest ona przedstawiana jako niezmienny fakt.

W związku z tym użycie zwrotu „stoi na krawędzi” nie było stwierdzeniem, że oddział przestał działać, lecz że znajdował się w stanie poważnego zagrożenia.

W chwili przygotowywania tekstu (październik) istniały doniesienia o licznych rezygnacjach, urlopiach oraz braku ordynatora. Marszałek w wypowiedzi podczas posiedzenia sejmiku stwierdził, że „oddział nadal będzie działał i rozwijał ofertę świadczeń”, co potwierdza, że sytuacja była przejściowa.

W świetle tych faktów redakcja stwierdza, iż opis „stoi na krawędzi” odnosił się do konkretnego momentu, nie wykluczał poprawy sytuacji i był adekwatny do dostępnych źródeł.

„Nieprawdą jest, że „[...] zabiegi okuloplastyki „były wykonywane tylko dla wybranych”. Prawdą jest, że zabiegi okuloplastyki były wykonywane tylko dla wybranych zakresów. Nie były dotychczas wykonywane zabiegi z zakresu chirurgii plastycznej okolicy oczu czyli tzw. okuloplastyki, jak nowotwory powiek, jak również przeszczepy czy zabiegi rekonstrukcyjne oraz zabiegi w zakresie oczodołu, a które są obecnie wykonywane. W artykule w niewłaściwy sposób zinterpretowano wypowiedź Wicemarszałka Piotra Wojtysiaka, gdyż Pan Marszałek miał na myśli tylko wybrane procedury medyczne, a nie jak zostało to zinterpretowane przez autora artykułu”.

Redakcja nie podziela tej oceny. Zakwestionowane sformułowanie jest dosłownym cytatem z wypowiedzi wicemarszałka Wojtysiaka, wygłoszonej podczas sesji Sejmiku Województwa Łódzkiego, której nagranie jest publicznie dostępne na oficjalnym kanale samorządu w serwisie YouTube.

W nagraniu z posiedzenia sejmiku (05:12:48) wicemarszałek Piotr Wojtysiak, odpowiadając na pytanie radnej Ewy Wendrowskiej, odczytał z telefonu wiadomość otrzymaną od dyrektora Departamentu Zdrowia. Wypowiedział wówczas słowa: **„Okuloplastyka była robiona w bardzo znikomej ilości, dla wybranych.”**

Słowa te zostały przytoczone w artykule jako cytat z wypowiedzi przedstawiciela władzy publicznej, co jest zgodne z art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego, nakazującym podawanie źródła informacji. Dziennikarz nie dokonał interpretacji ani skrótu, który mógłby zniekształcić sens wypowiedzi -- zacytował ją w brzmieniu dokładnym, utrwalonym w materiale audiowizualnym.

Zwrot „dla wybranych” w języku potocznym oznacza dla nielicznych, ograniczonego kręgu osób. W tym sensie odnosi się do ograniczonej dostępności danego świadczenia, a nie do przywilejów czy selekcji o charakterze pozamedycznym.

W publicznym przekazie wicemarszałka nie wystąpiło doprecyzowanie, że chodzi o „wybrane zakresy okuloplastyki”, dlatego dziennikarz, cytując dosłownie wypowiedź, nie mógł nadać jej innego znaczenia, niż wynikało z nagrania.

Dopiero w piśmie marszałka, złożonym po publikacji artykułu, pojawiło się doprecyzowanie, iż intencją wicemarszałka było odniesienie do wybranych procedur medycznych, a nie do grupy pacjentów. W chwili publikacji takie wyjaśnienie nie istniało w obiegu publicznym.

Zgodnie z art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego oraz orzecnictwem Sądu Najwyższego, dziennikarz działa z należytą starannością, gdy kieruje się do źródeł pierwotnych i przytacza ich wypowiedzi w oryginalnym brzmieniu.

W tym przypadku źródłem była oficjalna, publiczna sesja sejmiku – a więc materiał z kategorii informacji publicznej. Cytowanie fragmentu wypowiedzi członka zarządu województwa nie naruszało standardu rzetelności i nie stanowiło interpretacji.

Źródło:

<https://eglos.pl/aktualnosci/item/45217-kiedy-pytania-bola-jak-szpital-w-skierniewicach-zamiast-odpowiedzi-wybral-atak>